

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

| | | | | | |
|--|-------|--------------------------|-------|--|------|
| Przedpłata z przesyłką poczt. | | bez przesyłki. | | Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: | |
| Rocznie Mk. | 19.00 | Rocznie Mk. | 16.00 | Przed tekstem na 1 stronie Mk. | 4.00 |
| Kwartalnie Mk. | 4.75 | Kwartalnie Mk. | 4.00 | Nekrologi i reklamy | 2 |
| Adres Redakcji i Admin. Łowicz , Warsz. gub. Telefon № 14. | | | | W tekście wiersz garmont. | 5.00 |
| | | | | Ogłoszenia zwyczajne wiersz fen. 1.50 | |
| | | | | Drobne ogłoszenia za wyraz „ 30 | |
| | | | | Numer pojedynczy 50 fen. | |

Redakcja jest otwartą codziennie od 9—12, i od 3—6 po południu. Rękopismów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia zamiejscowe do „Łowiczana” przyjmujemy jedynie przez pośrednictwo Centralnej Administracji Polskiego Związku Prasy Prowincjonalnej, Warszawa, Zgoda 1.

Komisja Szacunkowa Miejskowa w Sochaczewie

(wieś Włodzimierzówka, gmina Chodaków, dom Statkowskich przy stacji kolejowej Sochaczew) niniejszym podaje do ogólnej wiadomości mieszkańców pow. Sochaczewskiego, że od dnia 27 listopada 1919 r. rozpoczęła przyjmowanie deklaracji poszkodowanych w sprawie rejestracji strat wojennych, i przyjmować takowe będzie do dnia 1 maja 1920 r.

Prezes Komisji *Michał Żukotyński*
Sekretarz Komisji *Kaz. Kowalski.*

1995—3—3

Od Wydawnictwa.

Z powodu podniesienia się cen papieru oraz trudnych warunków wydawniczych prenumerata „Łowiczana” od 1 stycznia 1920 r. wynosić będzie mk. 5 kwartalnie. Numer pojedynczy 50 fen. Ceny ogłoszeń również ulegną zmianie.

Dowództwo 1 kompanji 30 p. p.

nadesłało z pozycji następujące pismo:
„Do Redakcji „Łowiczana” w Łowiczu. W załączeniu przesyłam mk. 1170 f. 20 dla głodnych mieszkańców Łowicza, złożone przez żołnierzy i oficerów 1 kompanji 30 p. p. z okazji „Rocznicy 11 listopada”—rocznicy rozbicia okupantów i zorganizowania 1 Kompanji Łowickiej (b. P. O. W.) Uprasza się Szanowną Redakcję o wzięcie powyższej sumy wedle uznania.

Cieslak Stefan, porucznik
Dowódca Kompanji.

Redakcja, składając wyrazy serdecznej podziękności w imieniu nieszczęśliwych, uprosiła Kade Opiekuńczą o wskazanie osób najbardziej potrzebujących, jednocześnie zwraca się do p. p. Właścicieli domów o nadesłanie adresów osób wyjątkowo nieszczęśliwych, opuszczonych, i wstydzających się żebrac.

Dwie teorie.

(Dokończenie)

I wszyscy przebudzili się ze snu, czując, że to ostatnia chwila, aby się wziąć do dzieła; padły granice, dzielące jednych od drugich, i oto 20/6 1919 na wspólnym Zebraniu O. T-wa Roln. i Okr. Zw. Kółek Roln. zapadła jednomyślna uchwała, łącząca oba Stowarzyszenia w jedno wspólne pod nazwą „Okręgowy Zw. Rolniczy pow. Łowickiego”

Dzisiaj, po przyjęciu nowej ustawy O. Z. R., jest jedyną organizacją, reprezentującą interesy całego Stanu rolniczego pow. Łowickiego, jest tym neutralnym terenem, na którym przychodzą współpracować rozbieżne dotąd czynniki.

U S T A W A

Okręgowego Związku Rolniczego powiatu Łowickiego.

§ 1. W celu ujednostajnienia pracy społecznej i zawodowej na polu rolniczym p. Łowickiego uchwalono w dniu 20 czerwca 1919 roku połączyć Okr. Tow. Roln. z Okr. Zw. Kółek Roln. we wspólną organizację pod nazwą: „Okręgowy Związek Rolniczy p. Łowickiego.”

§ 2. Siedzibą Okr. Zw. Roln. jest Łowicz.

§ 3. Członkiem O. Z. R. jest: 1) każde Kółko Rolnicze pow. Łowickiego, oraz mogą być: 2) każdy rolnik pow. Łowickiego, zamieszkały w miejscowości, gdzie jeszcze nie istnieje Kółko Rolnicze, 3) każdy rolnik pow. Łowickiego, który zapłaci składkę członka wspierającego.

§ 4. Członków przyjmuje i usuwa Rada w zwykłym głosowaniu na wniosek Zarządu.

§ 5. Władzami Okr. Zw. Roln. są: 1) Rada, złożona z delegatów Kółek Rolniczych, oraz 12 osób wybranych na wspólnym zebraniu członków byłego Okr. T-wa Roln. i byłego Okr. Związku Kółek Roln. 2) Zarząd złożony z pięciu członków i czterech zastępców, wybranych na zebraniu Rady.

§ 6. Władze są wybierane na lat trzy.

§ 7. Członkowska zwyczajna składka wynosi mk. 10 (dziesięć). Oplacają je członkowie zwyczajni, wymienieni pod § 3 punkt 2. Kółko Rolnicze wpłaca do Kasy Okr. ¼ swych składek członkowskich. Członek wspierający wpłaca na rok przynajmniej mk. 100 (sto) składki.

§ 8. O. Z. R. wpłaca 50% składek członkowskich za wyłączeniem składek członków wspierających do Centrali w sposób następujący: 25% do Kasy C. T. R., 25% do Kasy C. Zw. Kółek Roln. w Warszawie.

§ 9. Reprezentantami O. Z. R. do Rady Głównej C. T. R. i C. Zw. K. R. są: prezes lub wiceprezes; oraz członkowie Zarządu, wybrani przez Zarząd w ilości zależnej od ilości członków O. Z. R., t. j. 1 do 30.

§ 10. Posiedzenia Rady odbywają się 1 raz na miesiąc w terminie stałym i z góry naznaczonym.

§ 11. Posiedzenia w miarę potrzeby; wszakże nie rzadziej, jak jeden raz na miesiąc zwołuje prezes.

§ 12. Zwyczajne Zebranie Ogólne odbywa się przynajmniej 1 raz na rok w czerwcu.

§ 13. Nadzwyczajne Zebranie Ogólne zwołują: 1) Zarząd, wedle swego uznania; 2) Na żądanie 2/3 członków Rady; 3) ¼ członków O. Z. R.

§ 14. Na Ogólnym Zebraniu mają prawo głosu członkowie zwyczajni i wspierający i każde Kółko przez swego delegata. Członkowie Kółek, którzy wykażą się legitymacją oraz opłacili składkę, mają prawo obecności na Ogólnym Zebraniu.

§ 15. Komisję Rewizyjną wybiera z łona swego Rada na pierwszym zebraniu po wyborze Zarządu na lat trzy w składzie trzech członków i jednego zastępcy.

§ 16. Komisja Rewizyjna zbiera się przynajmniej 1 raz na rok dla rewizji księzek, dokumentów i kasy.

§ 17. Uwaga, tycząca się § 5 brzmi: § 5 ulegnie zmianie po latach trzech na wniosek Zarządu; uchwałą Ogólnego Zebrania, lub też w razie rezygnacji Rady i Zarządu.

Tak brzmi ustawa O. Z. R., do którego przystąpiło 35 kółek i znaczny, z każdym dniem zwiększający się, zastęp członków zwykłych i wspierających.

Wkrótce będzie otwarta szkoła rolnicza, instruktorowie objeżdżają codziennie Kółka rolnicze, niosąc cały zapas swej wiedzy fachowej chętnym słuchaczom.

Budzi się ród kooperatywny, chęć wyzwolenia się ze szpon pośredników, otrzymywania z pierwszych źródeł artykułów pierwszej potrzeby.

Organizuje się spółka jajcarska i szereg sklepów spółdzielczych, projektuje się hurtownia towarów.

To wszystko pragnie pomieścić w ramach swej działalności O. Z. R. w którym wszyscy rolnicy będą współdziałali nad podniesieniem dobrobytu kraju. Dlatego zwrócić się możemy śmiało i uczciwie do ludzi dobrej woli z hasłem:

„rolnicy łowickcy, łączmy się!”

Stanisław Grabiński, jr., prezes O. Z. R.

Ustąpienie Paderewskiego.

Z chwilą wypowiedzenia się przeciwko Paderewskiemu stronnictwa ludowego wraz z ich przywódcą Witosem na czele, ustąpienie Paderewskiego do kierowania nawa państwową i tworzenia gabinetu nowego stało się nieuniknionym. Paderewski ustąpił—tak ustąpił!...

Mówią, że pomimo wielkich zalet jego jako człowieka, patrioty, obywatela, Paderewski padł ofiarą swych błędów politycznych i że z labiryntu dni dzisiejszych wyjść nie umiał.

Przyznać jednak trzeba, że kiedy staliśmy nad krawędzią przepaści, on jako zbawiciel narodu biegł na ratunek podmiotowanej przez rządy Thugultów i Moraczewskich ojczyźnie, ufal swej mocy, prawości, potęgę najszczytniejszej i najbardziej interesowniejszej miłości i, nie licząc się z brutalnymi koniecznościami życia politycznego, zapatrzonej w gwiazdę przewodniczą, potykał się o kamienie swych wrogów aż padł ofiarą, jak pisze p. W. R. w „Kurjerze Warszawskim”, zręczności, spekulacji i pychy tych, „dla których ojczyzną jest chłopskie koryto, chłopska krowa i chłopskie pastwisko”.

Warunki, w jakich kierował nawa państwową premier Paderewski, były zbyt trudne, i ze wszech prawie stron starano się, aby zmniejszyć aureolę jego wielkości.

To też, aby w tych warunkach wytrwać na posterunku odpowiedzialnego premiera budującego się państwa polskiego, trzeba było bezgranicznego poświęcenia się i ogromnej miłości ojczyzny.

Dzisiaj zaś, kiedy dzięki tym wszystkim posłom „którzy w tłumoczkach poselskich do Sejmu suwerennego Rzeczypospolitej polskiej przynieśli z sobą siedem grzechów głównych zgnilizny austriackiej” były premier Paderewski po całorocznych prawie trudach i nie ludzkich wysiłkach przechodzi w stan spoczynku, a ustąpieniu jego towarzyszy powszechny i serdeczny żal i pełne uznanie za pracę i zabiegi w odzyskaniu wolnej i niepodległej Polski.

Wzywacie Boga!..

Pruskim „Kulturtregerom” wiersz ten poświęcam

Wzywacie Boga w każdym dziele!
W waszych krzyżackich ustach Bóg!
Wy... Boga? Wy wywłaszczyciele!
Wy najfalszywsi z Bożych sług!

Wy... z Bogiem wy?... Faryzeusze!
Na rozpacz matek, krzywdy łup!
Na chłostę dzieci i katuszę!
Na krew, co tryska wam z pod stóp!

Wy z Bogiem? Z krzyżem przed wiekami
Szlście w Grunwaldzie krwawy smug,
Ale Bóg wtedy nie był z wami
I dziś nie będzie z wami Bóg!

Nie będzie Ten, co jest Miłością
Nie będzie Ten, co Prawdą zwan!—
Jak na Psim Polu waszym kościom
I dzisiaj w poprzek stanie Pan!

I dziś—w obronie tej ziemi cy,
Co ją Piastowy orał plug,
Przeciw wam—z gromem błyskawicy!
Przeciw wam... z nami pójdzie Bóg!

Czytelnik „Łowiczanina”

Jan Przemysław z Łyszkowic.

Ponsowe róże.

I wzięli go i ponieśli!...

Ponieśli trumnę ciężką, kosztowną na zmianę krewnej, przyjaciela, współpracownicy biurowi. Za trumną szła żona, powagą smutku i żaloby odziana, pomimo lat 55-tych, prosta, słuszną, ze śladami dawnej piękności na twarzy, obok córki, zięciowie, wnuczki. Przed trumną dziewczęta niosły wieńce z szerokimi szarfami, na których widniały napisy: najdroższemu mężowi—żona, drogiemu ojcu—córki i zięciowie, ukochanemu dziadzi—wnuczki, szefowi—współpracownicy i t. p. A był jeden wieńiec bez szarf, więc od kogo—nie wiadomo. Słońce pięknej, pogodnej jesieni całymi snopami światła oblewało sunący zwolna kondukt.

Na cichym miejskim cmentarzu, skrytym w zieleni smętnie szumiących akacji, zatrzymał się. Obok ostrożnie postawionej trumny, tuż przy dużym, świeżo wymiowanym grobie klękała wdowa, wstrząsana cichym, tłumionym łkaniem, obok niej najbliżsi w krepowej czerni otoczyli półkolem trumnę.

I, jak zwykle, ponuro brzmiały śpiew księży, a rzewny, szapiący serce w kawały—chór.

Ceremonja miała się ku końcowi, więc kolejno po sobie następowały czynności pogrzebowe, jak: wsunięcie trumny, zamknięcie grobu, przykrycie barwną kapą wieńców, wiązaniek i wstęg.

Zdała od grobu stała para ludzi młodych, pewnie małżeństwo.—On coś ścisła, mówił, wskazując oczyma na klęczącą wdowę, ona uśmiechała się ironicznie, poprawiając zręcznym ruchem kapelusza i woalkę. Po skończonej ceremonji najpierw opuścili cmentarz księża, potem znajomi, a pośród nich zniknęła: owa para. Przy grobie pozostali najbliżsi. Wreszcie opustoszał miejski cichy cmentarz.

Spoczywaj w pokoju szlachetny obywatelu, dzielny pracowniku!

—A to się prędko zabrał nasz stary, co?—

K. RYBACKI.

Księżanka Zocha.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Nie należy zapominać o obowiązkach, chodźmy do domu. Lubilem zawsze to ustronie, lecz nie wiedziałem, że się tu kiedyś spotkamy.

— Przyjemnie tu jest, i ja bym tu nieraz przyszła, lecz wiedziałam, że lubisz to miejsce i nie chciałam ci przeszkadzać. Dzisiaj jak gdyby mnie coś ciągnęło, by tutaj odpocząć.

Przeszli przez strugę i skierowali się ku wiosce. Przed chatą Szymczakowej Janek jął się żegnać.

— A może wstąpisz na chwilę?—zapytała nieśmiało.

Uśmiechnął się i skierował ku chacie. Walentowa na widok Janka wytrzeszczyła oczy i zyczliwie go powitała.

— Jak się masz, Jaśku, a to gość dopiero!..

— Witam was—rzekł, całując Walentową w rękę—spotkaliśmy się, wracając z pola i gawędzimy po drodze.

— Babko, to ten, co my śtko wyjął—rzekła Kasia—pokazując palcem na Janka.

— Wiem, wiem i piernika ci dał.

Janek obejrzał się po izbie. Uderzyła go przyjemnie wzorowa czystość, a nawet pewna estetyczna pretensjonalność. Komoda, nakryta serwetką, własnej roboty, zastawiona była różnymi figurkami i ozdobnymi koszyczkami freblowskiemi. Szafka pełna książek, systematycznie ułożonych. Zaczął je przeglądać i dziwił się doborowi. Oprócz książek specjalnych, ochroniarskich, były wydawnictwa popularno-naukowe, z dziedziny przyrody i przemysłu, „Książka wynalazków”, „Wszechświat i człowiek” i wiele innych, duży dział broszurek rolniczych, trylogia Sienkiewicza, tanie wydania Prusa, Konopnickiej, Orzeszkowej, Mickiewicza. Oddzielnie leżały powiastki ludowe księgań Sikorskiej, bardzo zabrudzone od częstego użycia.

— Widzę tu wcale niezły dobór książek, któż to je wybierał?

— Ja sama. Wskazówką były mi pierwsze wybrane przez ciebie. Później na okładkach znajdowałam tytuły broszurek i autorów, którzy mi się bardziej podobali, więc powoli zapoznawałam się z nimi; dzisiaj wiem na pamięć, który w jakiej dziedzinie pisze.

— I miałaś to czas na wszystko?

— Po twoim odejściu była to jedyna moja rozrywka.

— A tańce?

— Nie wspominaj mi o nich. Nie nawidzę ich i patrzę na nie ze wstrętem.

— Mądrość życiowa polega na tym, aby we wszystkim zachować miarę. Na różnych rodzinnych uroczystościach ludzie mogą się poweselić, zwłaszcza młodzi. Taniec też ma i swe dobre strony, wyrabia zręczność, daje ruch, kształci zmysł muzyczny, lecz gdy kto weń wkłada całą swą duszę i nim tylko żyje, przynosi sobie szkodę i wychodzi z równowagi.

— Podobne zdanie nawet gdzieś czytałam, lecz mimo to, tańczyć już nie będę.

— Nawet że mną?...

—Ano—zabrał, pomimo, że chłop był dziarski jeszcze nad wiek, przecież to sześćdziesiątka dawno minęła.

—Operacja jakas podobno nagła, czy coś.—a widziałeś tą tę? smutna?

—E, smutna, chyba dlatego, że się jej urwało.

—Ale od kogo to ten wieniec bez szarf, nie wiesz?

—Jeszczebym nie wiedział?

—Proszę cię, powiedz, od kogo? Od niej?

Ha, ha, ona nie taka głupia, żeby się wieniecami zdradzała.

—No więc mów, jeżeli wiesz.

—A od kogóżby, jak nie od jej męża, słowo honoru—

—Co? ha, ha, ha, ha, chyba kpisz.—

—No, przecież słowo, na własne oczy widziałem, jak zamawiał u Poziomkowskiego dzisiaj rano.

—I ta, ha, ha, ha!

Na przemiany śmiejąc się i rozmawiając, szli koledzy biurowi i niebawem zrównali się z miejscowym ogrodnikiem, który także, oddawszy ostatnią posługę zmarlemu, wracał powolnym krokiem do domu.

—Co, panie Poziomkowski, prawda to z tym wieniecem?

Poziomkowski bystro spojrzal na mówiących, uśmiechnął się i tylko kiwnął głową, a potem westchnawszy, rzekł:

—Tak to się dziwnie plecie na tym bożym świecie: dwa tygodnie temu nieboszczyk wyświeżony, uperfumowany przyszedł do mnie i zamówił wiązanek róż ciętych, a spojrzawszy porozumiewawczo na mnie, dodał: „Panie Poziomkowski, a ponsowych tam, ponsowych więcej. A dzisiaj przychodzi do mnie mąż, wiecie panowie czyj?”

—No, jeszczeby, ha, ha, ha. No i co? no i co?

—I zamawia wieniec dla szefa, tylko bez szarf, bo przecież drogo....

—Co, panowie, ładnie się zeszło?

—O, ładnie, niczego, ha, ha, ha!

Spoczywaj więc, szlachetny, kochający mężu, ojczy, dziadku!, za duszę twą

modlić się będzie zawsze kochająca żona, smutne córki i miłe wnuczki. Będą składały na twej mogile takie niewinne, wonne, ponsowe róże

Jadwiga Czarnecka

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

Fiątek † Darjusza, Pawła Grzeg.

Sobota Teofila i Zenona M. m.

Niedziela Tomasza apostoła

Poniedziałek Zenona, Herona

Wtorek Wiktorji p.

Sroda Wigilja, Adama i Ewy

Czwartek Boże Narodzenie

Wschód słońca o g. 7. 47, zachód o g. 3. 58.

— **Gwiazdka dla dzieci Kresów** Rzeczypospolitej Polskiej. Utworzony w Warszawie pod protektoratem Naczelnika Państwa, Marszałka Sejmu i Herberta Hoovera Komitet Gwiazdki dla dzieci Kresów zwrócił się do Magistratu m. Łowicza z prośbą o współdziałanie; Komitet, mając zapewnioną pomoc Ameryki pod postacią specjalnego funduszu uchwalonego przez Sejm, prosi Magistrat o współpomoc z funduszy miejskich.

Akcja ta obok względów natury humanitarnej ma wielkie znaczenie ogólnonarodowe na Kresach i terenach plebiscytowych. Komitet pragnie, aby pierwsza gwiazdka na Kresach, pod skrzydłami opiekuńczej Rzeczypospolitej obchodzona, wypadła jaknajlepiej i jaknajgodniej świadczyła o tem, że polska pragnie być dobrą matką dla wszystkich swoich dzieci.

Dlatego obok darów w naturze, jakie zaofiarowała nam Ameryka, i obok wydawnictwa pamiątkowego, jakie się drukuje z subwencji Sejmu, komitet pragnie zakupić dla 1.000.000 dziatwy kresowej choć po jakimś drobiazgu, któryby dowodził naszej pamięci o Kresach i ich serca i myśli zwrócił ku Macierzy.

W tym kierunku komitet ma współpracę miast i o nią zwraca się do Magi-

stratu prosząc o asygnowanie i przekazanie odpowiedniego funduszu, bądź o zakupienie zaś odpowiednich dla dziatwy Kresowej podarunków i pozostawienie ich do jego dyspozycji. W tym ostatnim wypadku prosi, aby zaofiarowane przedmioty nosiły godło miasta, z którego pochodzą, aby były oddzielnie pakowane i aby miały odpowiedni napis w rodzaju sentencji patryjotycznych tej np. treści:

„Pamiętaj, dziecię, iż przedmiot ten pochodzi z Polski, z miasta Łowicza“.

Komitet ma nadzieję, iż Magistrat ze względu na cel podejmowanej akcji prośbie jego nie odmówi i prosi jedynie o pospiech.

— **Gęś znaleziona** na szosie około szpitala S-go Tadeusza jest do odebrania za udowodnieniem w Komisarjacie policji.

— **Dyrekcja gimnazjum Państwowego żeńskiego** im. Niemcewicza zawiadamia, że w sobotę kończy się I półrocze roku szkolnego. Lekcje rozpoczną się dnia 8 stycznia.

Od dwóch tygodni wszystkie uczennice korzystały z gorących śniadań przy gorliwej pomocy pań opiekunek klasowych.

W trzeci dzień świąt t. j. 27 b. m., o godzinie 6 ej po południu, odbędzie się w gmachu szkolnym choinka dla uczennic klas starszych, na którą dyrekcja gimnazjum zaprasza rodziców i życzliwych. Podczas choinki grono pań podjęło się łaskawie urządzenia obficie zaopatrzonego bufetu na samopomoc koleżeńską.

— **Dostarczanie zboża kontyngentowego.** W środę ubiegłego tygodnia przybył do Boczk oddział wojska, składający się z 20 żołnierzy, i został rozkwaterowany u gospodarzy, którzy dotychczas nie odstąpili przepisanego prawem i przypadającego na nich kontyngentu. Jak nas informują z dobrego źródła, obecnie w Boczkach młócenie zboża odbywa się w przyspieszonym tempie. Podobno jest jeszcze dosyć ciemno, a loskot cep daje się słyszeć w kilkunastu stodolach. Rozkwaterowani na wsi żołnierze utrzymywani są kosztem winnych niedostarczenia kontyngentu.

— Chyba z tobą, lecz wątpię, czy kiedy będziemy mieli sposobność, bo nie chodzę tam gdzie tańczą.

— Proszę na kolację — rzekła Walentowa—stawiając na stole, białą serwetą nakrytym, donicę młodych kartofli oblanym masłem z koperkiem i talerze zsiadłego mleka ze śmietaną, oraz chleb razowy.

Zocha posadziła Janka na pierwszym miejscu, sama usiadła na przeciwko, Kasia siedziała z boku przy babce, uśmiechając się co chwila do Janka i jedząc z malej miseczki, małowanej w czerwone kwiaty.

Zocha dziwnie była onieśmielona; gdy Janek spojrzal na nią — spuszczała oczy i tylko nerwowe drganie rozchylnych ust wskazywało o radosnym wewnętrznym jej nastroju.

Janek przekomarzał się z Kasią i śmiał się z jej odpowiedzi, pytał się, czy go jeszcze kocha i czy nie ma znowu szkła do wyjęcia.

— Też mi nie wliźie, bo chodzę w tsewikach, ale i tak was lubię.

— A wiesz jak się nazywam?—rzekł, podnosząc się od stołu i przybliżając do niej.

— Jaśko Siekilcak!

— Janek roześmiał się na cały głos, Zocha się zarumieniła i stropiona podeszła do Kasi:

— Nie mówi się tak. Kto cię nauczył tak nazywać?

— Onufelka tak ciągiem gada.

— Słusznie, że mnie tak nazywa, zna mnie od dziecka i dla niej już zawsze pozostanę Jaśkiem.

— Szczęśliwa Onufelka, zazdroścuję jej!..

— Czego?..

— Jaśka!—rzekła cicho.

— To weź go sobie!..

— Wzięłabym cię, złoty ptaku, ale jakiejże klatki potrzeba, by cię utrzymać, byś nie pofrunął znowu za morze.

— Trzeba mocno mnie trzymać, trzeba iść ze mną przez ciernie i głogi, jeśli tak w życiu wypadnie, ufać mi bez granic, dzielić wspólnie smutki i radość i być bratnią mi duszą. Kto się nie czuje na siłach—niech nie wyciąga po mnie ręki.

— Ja ciebie bylam niegodna i dla tego musiałam to wszystko przecierpieć. Bylam bardzo głupia. Uwagi, które dla

mego dobra czyniłeś, uważalam za przekorę tylko. Dziś jam inna, przez cierpienie oczyszczona, wyciągam do ciebie rękę i pójdę z tobą wszędzie i żyć chcę twoim szczęściem, chcę ci być niewolnicą i sługą.

— Bądź tylko wierną towarzyszką życia.

— Do śmierci!.. rzekła—wyciągając do niego rękę, którą ten serdecznie uściskał.

Janek pożegnał się niebawem, ucałował małą Kasię i lekkim krokiem puścił się ku domowi. Zocha wyszła przed sieni i długo spoglądała za nim na drogę, jak szedł z hardo podniesioną głową i znikł na zakręcie.

XXVII.

Żniwa rozpoczęły się w całej pełni, korzystano z pięknej pogody, by jak najprędzej sprzątnąć. Wszystko, co żyło, wyległo na pola, ochronka nawet była nie czynną, bo najmniejsze maleństwa pomagały zbierać garście i kłosy.

(d. c. II.)



— **Ferje Bożego Narodzenia w szkołach powszechnych.** Ministerstwo W. R. i O. P. zawiadomiło inspektorów szkolnych okręgowych, że tegoroczne ferje świąt Bożego Narodzenia winny się rozpocząć we wszystkich szkołach powszechnych z dniem 21 grudnia i trwać będą do 7 stycznia włącznie. W tych zaś szkołach, w których zajęcia szkolne do świąt nie odbywały się normalnie z powodu braku opalu, lekcje winny się rozpocząć 3 stycznia.

— **Ofiara na cele samarytańsko-wojskowe.** Nauczycielstwo szkół powszechnych łowickiego okręgu opodatkowało się na cele samarytańsko-wojskowe po 1 marce z pensji miesięcznej. Na ten cel za ubiegłe sześć miesięcy zebrana została suma mk. 815, którą w tych dniach przesłano do Warszawy skarbnikowi instytucji filantropijnej pod nazwą „pomoc żołnierzowi.“

— **Brak opalu.** W mieście naszym znowu ogromnie odczuwać się daje zupełny brak opalu. Dotychczas mieszkańcom wydano aż po dwa pudy węgla od miesiąca lipca, drzewa niema wcale. Wydział Handlowy Sejmiku Łowickiego pomimo kilkakrotnych ogłoszeń i przyjętych zobowiązań także opalu nie dostarcza. Jak widac, ograniczenia ruchu osobowego na kolejach sprawy opalowej wcale nie poprawiło. Tylko zima tegoroczna jest łaskawa i jej jedynie zawdzięczać możemy, że jako tako sobie radzimy.

— **Z piśmiennictwa.** Ukazała się na czasie bardzo ciekawa książeczka p. t. „Warszawa Śląskowi“. Złożyły się na nią odczyty 4-ch wybitnych działaczy narodowych, Parczewskiego, Belzy, Rostka i Ewerta.— Książeczka ta kosztuje 1 markę, z czego połowa idzie na komitet zjednoczenia Ślązka z Rzp. Polską. Prof. Alf. Parczewski w krótkich, barwnych słowach daje nam obraz historyczny ziemi Śląskiej, p. St. Belza charakteryzuje działaczy śląskich, Józefa Łompe, K. Miarke, Ks. Damiata i innych i ich zmagania się z germanizatorską polityką pruską.

Dr. Rostek opisuje polityczne odrodzenie się Śląska, działalność Towarzystwa Górnosląskiego i emancypację ludu polskiego z pod wpływów centrowców. Ostatnia praca jest pióra p. Wład. L. Ewerta. P. Ewert widzi w działalności powstańczej ślązaka—powrót do idei piastowskich: zjednoczyć wszystko co polskie na zachodzie. Nawołuje do okazania materialnej i moralnej pomocy dla ślązaków, pomocą silnej, zdecydowanej i prędkiej pamiętając że „istotnie wielkie czyny dokonać może jeno —Naród— bowiem niemasz potęgi, któraby się sprężonej woli Narodu oprzeć mogła i nie masz potężnego poczynania, któregośby ospałość i apatia Narodu zwichnąć nie potrafiła.“ Książeczkę tą warto przeczytać dla treści w niej zawartej—należy ją kupić dla celu.—

— **Wyrok na szpiegów i denuncjantów.** W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych w sali Sądu Okręgowego w Łowiczu zapadł wyrok w sprawie oskarżonych o szpiegostwo i denuncjację przed władzami niemieckimi za czasów okupacji Filipa Gustawa i Filipa Augusta, którzy zosiali niewinni, i Karola Lassa, skazanego na 6 lat więzienia. Po zastosowaniu zaś amnestji Lassowi karę zmniejszono na 4 lata. Sprawa Millera spadła z wokandy Sądu z powodu poważnej choroby oskarżonego. Inni denuncjanci zbiegli. Filipów bronił adwokat Paschalski z Warszawy, Lassa zaś adwokat Vogel z Łodzi.

— **Wieczór „Adama Mickiewicza“.** Dzisiaj t. j. w piątek dnia 19 grudnia w sali teatru „Eos“ młodzież miejscowego gimnazjum męskiego i żeńskiego urządziła uroczysty wieczór ku czci wieszczki naszego Adama Mickiewicza na dochód dla „Samopomocy Koleżeńskiej“; program tego wieczoru jest następujący: 1. Słowo wstępne, 2. Śpiew—chór i solo, 3. Muzyka - skrzypce i fortepjan, i 4. Deklamacje—scena księgi VII z pana Tadeusza“. Ceny biletów od 2 do 10 marek początek przedstawienia o godz. 7½, wie-

czorem. Bilety są do nabycia w księgarni W-go K. Rybackiego.

Należy przypuszczać, że szlachetny cel uroczystego wieczoru, jak również hołd złożony przez uczącą się młodzież nieśmiertelnemu wieszczowi naszemu ściągną liczne zastępy szerszej publiczności.

— **Z koła Rodziców.** Zarząd Koła Rodziców przesłał do Dyrekcji gimnazjum męskiego następującą odezwę w sprawie typu szkoły: W myśl odezwy Dyrekcji do społeczeństwa, ogłoszonej w Łowiczanie № 45 w sprawie typu szkoły średniej Zarząd Koła Rodziców, biorąc pod uwagę, że szkoła nasza winna dać społeczeństwu obywateli kraju praktycznie przygotowanych do życia odrzuca typy I i IV, a wybierając pomiędzy typem II i III przewagę stawia III, jako dającym największą sumę wiedzy, mogącej być najpraktyczniej użytą przy obiorze wszystkich zawodów. *Zarząd.*

— **Zderzenie się pociągów.** Z niedzieli na poniedziałek o godzinie 4 rano na stacji Główno nastąpiło zderzenie się dwóch pociągów towarowych. Podczas tej katastrofy na szczęście wypadków z ludźmi nie było, natomiast doszczętnie zdergotane zostały 3 wagony towarowe i mocno uszkodzonych było około 5 wagonów. Pociąg, idący od strony Poznania był naladowany kartoflami, żytem, jęczmieniem i narzędziami rolniczymi.

Straty z tego powodu są dość znaczne.

— **Koło Służby Narodowej Polek Chrześcjanek** niniejszem składa podziękowanie za ofiary dla Żołnierza Polskiego; a mianowicie: p. Balcerowi Fr. za 100 mk., za złożone na ręce p. Dyrektora Cybulskiej z Łyszkowic 23 paczki dla żołnierzy 50 pułku i 64 mk.

P. Kączkowskiej za kartofle, olej i kaszę, p. Trawińskiej Fr. za 40 funt. gruszek, p. Schmidtowej za groch.

— **Wigilja Żołnierza Polskiego.** Spełniając obowiązek obywatelski względem żołnierzy polskich miejscowego garnizonu Koło Służby Narodowej Polek Chrześcjanek

Zamiast feljetonu.

Nareszcie gazety z ubiegłej niedzieli przyniosły nam tak upragnioną, tak oczekiwaną przez wszystkich wiadomość, że rząd nasz został już utworzony i powołany do życia. Na miejsce więc dawniejszego gabinetu ministrów został powołany nowy na mocy porozumienia się większości Sejmowej. Porozumiewanie się to, spory i targi obozów i partji trwały bardzo długo i stan, jaki się zaczął wytwarzać, mógł doprowadzić do wywołania niepokoju wewnętrznych, zamieszek i ogólnej anarchji. Odczuły to aż nadto kierujące sfery i drogą ustępstw, kompromisów dla dobra ogólnej sprawy stworzyły jedność, której wyrazicielem jest obecny rząd. Ogół cały, nie dążący w przekonaniach swych do z bolszewizowania Polski, odetchnął, gdyż jednolita w kraju władza stanowić może tylko o wewnętrznym spokoju i zadosyćczynieniu wszystkim potrzebom ogółu, jak również ta jednolita władza łatwiej uporać się może z ustaleniem naszych zewnętrznych spraw, jak ustalenie granic, uwartościowanie polskich pieniędzy, zaciągnięcie pożyczek i dostarczenie krajowi niezbędnych artykułów żywnościowych, jak również i surowców dla jak naj-

prędszego uruchomienia polskiego przemysłu, który wskutek działań wojennych i specjalnych rozporządzeń wrogich nam władz okupacyjnych został zupełnie zniszczony.

Mamy więc rząd—skończył się więc stan przejściowy, z którego dla swych celów chcieli korzystać ludzie, dla których pojęcie Polski jako takiej nie istnieje i którzy, korzystając z ciężkiego położenia radziby przeprowadzić swoje wrogie nam cele. Jednak jedność, stanowiąca podstawę przy tworzeniu rządu, jest najlepszą rękojmią, iż rząd, opierający się na większości, winien być silny, świadomy swych celów, do których ma dążyć z nieublaganą konsekwencją. Rzecz oczywista, że w swej działalności winien spotykać ze strony ogółu jak najmniej przeszkód, jak najmniej tarć, bo usuwanie wszelkich przeszkód, wszelkie tarcia zużywają niepotrzebnie energię, któraby mogła być skierowaną do celów, zapewniających nam spokój, ład i dobrobyt. Mało jest więc zadowolnić się tym, że posiadamy już rząd, trzeba temu rządowi nie przeciwstawiać się, ale iść ręką w rękę z nim, pomagać mu na każdym kroku.

Długotrwała niewola, rozdarcie Polski na trzy polacie, znajdujące się każda pod sferą innych kierunków i wpływów, sprawiły to, że obecnie nie umiemy odczuć życia państwowego, nie umiemy się jemu

podporządkować, nie umiemy w każdym poszczególnym wypadku szerzej spojrzeć na sprawę, a tylko ją oceniamy z punktu osobistej niedogodności i straty materialnej. Rozporządzenia władz, chociaż opatrzone rygorem surowych kar, nie są wykonywane, każdy chce uchylić się od wykonania tych rozporządzeń, rozumując, że bądź przedmiot rozporządzenia jest blahy, bądź że niewykonanie przez jednego osobnika całości szkodzić nie będzie. Taki punkt osądzenia jest szkodliwy i pod względem państwowym był on dopuszczalny i miał zupełnie inne znaczenie, gdyśmy w niewoli byli gnębieni przez swych ciemiężców, przeciwstawiając się ich rozporządzeniom, prowadziliśmy walkę przeciwko naszej zagładzie. Obecnie zaś powinniśmy zrozumieć, że żyjemy swym własnym życiem państwowem, że przeciwstawianie się rządowi, regulatorowi tego życia państwowego jest dla całości państwa szkodliwe. Poparcie rządu w jego poczynaniach zapewni mu siłę i należycie ugruntuje państwo.



nek urzędza wieczerę wigilijną w dniu 24/XII od godz. 4 po południu w trzech miejscach, w gospodzie żołnierskiej o godz. 4 Podrzeczna 22, w koszarach poddominikańskich przy elektrowni o godz. 5 i w szpitalu wojskowym na Piotrkowskiej. Aby żołnierze, zasiadając do skromnej biesiady wigilijnej, znaleźli się tam w atmosferze swojskiej, rodzinnej, pożądanym jest, aby w oznaczonym wyżej czasie i miejscach przybyli łaskawie jak najliczniej przedstawiciele i przedstawicielki miejscowego społeczeństwa dla podzielenia się z żołnierzem tradycyjnym oplakiem i dopomożenia nam w pracy przy obsłudze biesiadników. Niech żołnierz polski, oderwany od rodziny, pośród trudów i dolegliwości swej twardej służby dla Ojczyzny znajdzie w tej podniosłej, uświęconej zwyczajem chrześcijańskim chwili dowody, iż ofiarność jego jest należycie oceniona przez społeczeństwo którego żołnierz ten jest żywą zgodnie z nim czującą i myślącą częścią.

— **Niebezpieczne miejsce.** Już kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę przejezdnych i odnośnych władz, że most na drodze wiodącej do dworca kaliskiego potrzebuje gruntownej reparacji z powodu utworzenia się w powierzchni mostu kilka dziur. Z powodu dużego ruchu na tej drodze w godzinach wieczornych most należałoby doprowadzić do należytego stanu jak najprędzej, aby nie był przyczyną kalektwa ludzi i zwierząt.

— **Dodatki żywnościowe dla pracujących.** Wydział Apropowizacji zawiadamia, że pragnący uzyskać normy dodatkowe dla pracowników ciężko pracujących w zakładach mających powyżej 5-ciu pracowników, złożyć powinni natychmiast do Wydziału Apropowizacyjnego Starostwa w 2 egzemplarzach wykaz osób zatrudnionych zatwierdzonych przez Inspektorat pracy.

— **Sprawozdanie z kwesty pod hasłem „Ratujcie Dzieci“ w gm. Lubiankowie, pow. Łowickiego.** Na 10 list złożono 642 mk. 15 fen., koron 10, rb. 4 kop. 71 i drobnych ofiar mk. 322 fen. 38, kor. 2 hal. 60 i rb. 15 kop. 11, czyli razem mk. 964 fen. 53, kor. 12 hal. 60 i rb. 19 kop. 82.

— **Z życia Łowickiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża.** „Urządzone na ciepłą odzież dla żołnierza polskiego w dniach 25/XI do dn. 26/XI zbiórka w Łowiczu dała nadzwyczaj pomyślne rezultaty, gdyż zebrano ogółem: Mk. 2478 fen. 40 i Rubli 5.

a mianowicie: w dn. 25 listopada mk. 1458. 50 rb. 5, 24 listopada mk. 725. 90, 25 listopada mk. 135, 26 listopada mk. 159.

Oprócz tego zebrano również troszkę bielizny, odzieży i ciepłych rzeczy, tak pożądanych dla naszych bohaterów na froncie. Bardzo wielkie zasługi przy organizacji tej zbiórki położył dyrektor p. Sianożęcki. On to zainteresował skautów miejscowego gimnazjum, którzy w przeciągu 4-ch dni obeszli skrupulatnie miasto zbierając ofiary i zachęcając wszystkich do podzielenia się czem kto ma z żołnierzem polskim. Za owocne i pełne oddania się trudy składamy Panu Sianożęckiemu i naszym skautom serdeczne podziękowania. *Zarszqd*

Odczyty p. Władysława Kociejowskiego. Nadchodzący poniedziałek i w środę w sali gimnazjum męskiego o godz. 8 wieczorem pod egidą Łow. Koła Pol. Mac. Szk. kierownik stacji doświadczałnej

i znany przyrodnik, p. Władysław Kociejowski, wygłosi 2 odczyty z dziedziny biologii (nauki o życiu). W pierwszym odczytciu prelegent omówi szczegółowo temat: Zwierzę i roślina, zależność budowy zwierząt od warunków ich środowiska i elementy budowy ciała zwierząt i roślin. W drugim zaś odczytciu p. W. Kociejowski zapozna słuchaczy z elementarnymi objawami życia—pobudliwością, odżywianiem, rozmnażaniem, wzrostem i kształtowaniem się ciała u zwierząt. Odczyty te jako poruszające bardzo ważne tematy i nieznane szerszemu ogółowi, winny ściągnąć liczniejsze grono słuchaczy tym bardziej, że wejście na nie jest bezpłatne.

— **Ze spraw samorządowych** Z wiarogodnego źródła otrzymaliśmy wiadomość że długotrwały i przykry zatarg Magistratu z wydziałem sejmikowym o rogatkowe zakończył się. We wtorek 9 grudnia odbyło się wspólne posiedzenie Magistratu i wydziału sejmikowego pod przewodnictwem pana Stanisława Kurzyny Naczelnego wydziału w Min. Spr. Wew. kilkanaście godzinne posiedzenie obfitowało w gorące przemówienia i debaty, które doprowadziły do wzajemnego porozumienia. Należy przypuszczać że w przyszłości wszelkie sprawy drażliwe będą załatwiane wzajemnym porozumiewaniem,—przyczyni się to załagodzeniu nieufności jakie się wytworzyły pomiędzy wsią, a miastem.—

— **Kopalnie gliny i piasku.** Liczne rzesze naszych biednych, mające wstręt do pracy, a przytem chciwe na łatwe zyski urządzają sobie na bokach drogi, wiodącej do dworca kaliskiego, kopalnie gliny i piasku. Ciekawą jest rzeczą, kto zmuszony będzie zarównać te doły, grożące przechodniom w nocy niechybnym kalectwem?

— **Wykaz chorób zaraźliwych inwentarza w pow łowickim za czas od 1 do 15 grudnia r. b.** Nosacizną została zapowietrzona 1 zagroda w gminie Lubiankowie, świerzbem 2 zagrody w gm Bolimowie, 2 zagrody w gminie Dąbkowicach, 1 zagroda w gm. Jeziorko, 1 zagroda w m. Łowiczu, 3 zagrody w gm. Kompinie i 5 zagród w gm. Nieborowie.

O F I A R Y:

Na wigilję dla żołnierza polskiego.

M. Galkiewicz dla 50 p. p. mrk. 2, K. Blichewicz mk. 50, Doktorostwo Stanisławscy mk. 25; Dla uczczenia pamięci ś. p. Mateusza Tatarzyńskiego na wigilję dla żołnierza mk. 20 — żona. Mk. 65 od nauczyciela i dzieci szkoły powszechnej Belchowskiej. L. Gołębiowscy mk. 50.

Na ciepłe ubranie dla żołnierza na froncie.

M. 467 f. 60 zebrane jako dobrowolna ofiara od majstrów i czeładzi kunsztu szewckiego. NN. mk. 10; Dla uczczenia pamięci syna mego, Jana składam mk. 20 M. Xięzopolska. Rodzina Andrzejewskich zamiast życzeń świątecznych mk. 50. Pracownicy poczty Łowickiej mk. 126 f. 20. Jakób Cederbaum, Z. Hürwicz i Rothstein mk. 500 Jakób Cederbaum mk. 500.

Na schronisko dla dzieci.

K. Blichewicz mk. 50. W 4-ą rocznicę śmierci Juruški Tatarzyńskiej na gwiazdkę dla dzieci w schronisku mk. 20—matka. Muńdzio Kolaszyński dla biednych dzie-

ci w schronisku na gwiazdkę mk. 100. Niebudek mk. 65 pozostałe z ofiarowanego przez druhów I oddziału w dniu 12/XII prezentu.

Na Komitet Plebiscytowy Warmiński zebrali i złożyli do Skarbnika Komitetu:

Straż ogn. ochotnicza z Pszczonowa mk. 71, 94, straż ogn. ochotnicza z Kompiny mk. 70, 85, straż ogn. ochotnicza z Łyszkowic 319, 85, straż ogn. ochotnicza z Golińska mk. 95, 52, Ks. Gruchalski, proboszcz parafji Komplna 290 i Ks. Zienkowski, proboszcz par. Belchów mk. 107, 26. Razem mk. 955 fen. 42.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Pozwoli pan, że na łamach Jego po czytne pisma umieszczę kilka pytań.

1) Czy Magistrat, tak dbając o ludność miejską, wystarał się dla niej o razową mąkę na klej do świątecznych świecidełek.

2) Czy w Łowiczu brak już jest urzędników gdyż w magistracie są nawet tacy którzy piszą w książeczkach żywnościowych zamiast „pud węgla“ „pud wygła“.

3) Czy łaźnia miejska będzie czynna dopiero w lato.

4) Czy przy Magistracie niema Tow. Hygien. że sklep miejski sprzedaje śmierdzące śledzie.

5) Czy Magistrat dopiero wtedy będzie wydawał opał jak będzie ciepło.

6) Czy w Łowiczu brak jest polskich kupców, gdyż pomiędzy tymi którzy, obecnie mają małe ilości, główny skład ma żyd, od którego są zależne składy polskie i kooperatywy i nawet mieszkańcy naszego grodu.

Tym razem może wystarczy, a przy sposobności dodam więcej. Przy niniejszej korespondencji pozwolę sobie powinszować Tobie, Sz. p. Redaktorze, a także i p. Hakowi, Jacińskiemu i wszystkim twoim czytelnikom.

Pozostaję z poważaniem „Jak”

NADESLANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe udzielenie kącika na łamach „Łowiczana“ moim kilku pytaniom, a sądzę, iż takowe nie przejdą niewidzialnymi i będzie zwrócona na nie należyta uwaga.

1) Co przyniesie lepszy pożytek krajowi, czy uczenie dziewcząt w miejskich szkołach początkowych wycinanek z papieru, czy też uczenie ich robienia szydelkiem, na drutach, bądź zwykłego cerowania?

Uwaga: A do szkół tych uczęszczają po większej części dzieci ludzi niezamożnych. dla których nie pożądanem jest wydawanie pieniędzy na kupno papieru do wycinanek.

2) Czy nie mogłyby być prędzej doręczane przez tutejszy Urząd Poczto-Telegraficzny telegramy?

Uwaga: Telegram terminowy otrzymałem w 2 godziny 50 minut po przyjęciu go przez stację miejscową.

3) Jeden z Urzędników miejscowego Komitetu opieki nad dziećmi w dniu 6 b. m., w obecności będących tam interesantów, zwrócił się w najohydniejszy sposób do proszącego go chłopca o szybsze załatwienie gdyż w domu pozostawił bez

opieki chorą matkę. W razie powtórzenia się czegoś podobnego podam dosłownie nazwisko i imię urzędnika.

Czy pan ten zasługuje na miano urzędnika instytucji Polskiej?

Uwaga: W razie potrzeby fakt ten może być udowodniony świadkami.

Łącząc wyrazy podziękowania za umieszczenie niniejszego kreślę się.

Z poważaniem ...ski.

Łowicz, 13 grudnia 1919 roku,

Szanowny Redaktorze!

Chyba żadnemu z czytelników naszych nie są obce wyrazy „stoki cytadeli“! Ilez te wyrazy wywołują w nas wszystkich smutku, grozy i wspomnień bolesnych a świętych zarazem!.. Lecz, niestety, czasy się zmieniły—i te „stoki“, które zapisane są w historii porozbiorowej Polski złotymi zgłoskami, obecnie są miejscem kaźni dla bandytów i wyrzutek społeczeństwa. Czyż więc jest niemożliwym, aby miejsca oblane i uświęcone bohaterską krwią naszych bojowników o wolność były miejscem kaźni dla bandytów i najgorszych przestępców. Jeżeli władze nasze tego nie rozumieją, to niechaj całe społeczeństwo zaprotestuje przeciwko takiej profanacji miejsc świętych dla każdego polaka.

W przekonaniu, że głos mój zainteresuje warstwy szersze i zwróci uwagę odnośnych władz, kreślę się *W. K.*

Szanowny Panie Redaktorze!

Berezyna, d. 10 XII 1919 r.

Prosimy o łaskawe umieszczenie w tygodniku „Łowiczanie“ przesyłanych pozdrowień z frontu litewsko-białoruskiego od plutonu telefonicznego 50 p. p. dla obywateli i obywaterek m. Łowicza. „Cześć!“ M. Wojciechowski, st. żołn. M. Kaliński, H. Narkiewicz, A. Kluge, Leon Stojak, Lelewski, wachmistrz.

Tydzień polityczny.

-x- Łotwa i Litwa zawarły konwencję wojskową, wymiarzoną przeciw dalszym atakom ze strony Wielkiej Rosji.

-x- W Wiedniu rozeszła się pogłoska, że Czesi zarządzili powszechną mobilizację w przewidywaniu ataku Węgrów i Słowaków.

-x- Terytorjum Łotwy ostatecznie zostało oczyszczone z wojsk niemieckich, które wycofały się na terytorja litewskie i znajdują się obecnie poza linią Szawle-Murawiewo.

-x- Wojska łotewskie zdobyły w Kurlandji bogate łupy wojenne, a między innymi 40 armat, 200 karabinów maszynowych oraz znaczną liczbę pociągów, statków pancernych i samolotów. Wielkie składy materiałów wojennych zgromadzone przez Niemców w Szawlach, będą rozdzielone przez międzysojuszniczą Komisję gen. Niesela pomiędzy państwa bałtyckie.

-x- Bolszewicy, zajmując Woroneż, powiesili na carskich wrotach w cerkwi patriarchę Tychona.

-x- Rozkazem wiceministra wojny gen. Sosnkowskiego powołano do służby wojskowej 9 roczników szereg oficerskich poczynając od roku 1879 do 1888 włącznie.

Humor i satyra.

W kancelarii wiejskiej.

Wójt wypełnia formularz, stwierdzający śmierć małego dziecka, które wpadło do studni.

Stan cywilny: Był przy cycku. Przyczyna śmierci: Niepotrzebnie wlaź do studni.

Uwaga: Żadnej uwagi nie było i dlatego utonął.

Chłop.

Przed laty śpiewał mu Wyspiański, że został już jeno sznur. Wybuchła wojna, przyszedł pasek i chłop ma znowu „złota wór“!

To nie ten dawny biedny lud, To dzisiaj już są „pany“, Co za sprzedane drogo zboże, Kupują „fortypiany“.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

P. Eligjuszowi. Sen — poświęcony Koleżance M. W. nie nadaje się do naszego pisma, jest zbyt subiektywnym, aby jednak choć w części zrobić panu satysfakcję przytaczamy dwuwiersz, który mu się wyrwał z głębi łona na widok kopcającej lampy:

Nic tak nie boli,
Jak kochać bez wzajemności!!!

ŁAZNIA I WANNY

T-wa Hygienicznego

(ulica Tkaczew nad Bzurą)

będą czynne:

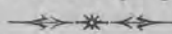
cały dzień 22, 23 i 24 grudnia.

CAFE POLONIA

LOWICZ

Stary Rynek im. Kościuszki № 3

Cukiernia i Restauracja pierwszorzędna



Niniejszem podaję do wiadomości iż zakład powyższy po gruntownym odnowieniu i wprowadzeniu kompletnych renowacji, prowadzony będzie na sposób warszawski, jako zakład pierwszorzędny.

Śniadania

Obiady

Kolacje

Wszelkiego rodzaju napoje

Winę, Likierów krajowe i zagraniczne.

Przekąski zimne i gorące z maszyny

WYBORNĄ KUCHNIĄ

Wieczorem koncert.

Ratujcie włosy!

Wszystkim cierpiącym na łupież i wypadanie włosów, uczony Psycho-Frenolog Szyller-Szkolnik wysyła bezinteresownie cenne wskazówki i rady. Adres: Szyller-Szkolnik Warszawa Piękna 25-12 b. róg Marszałkowskiej. 1979—2—1

W dniu urodzin
Mini Bramówny

składają serdeczne życzenia

Koleżanki i Koledzy 1983.

Emil Balczer

Skład żelaza maszyn i narzędzi rolniczych w Łowiczu

Nowy Rynek № 12.

Poleca: Kamienie młyńskie, jagielniki, oskardziki, śruby do elewatorów, smary, oleje, farby.

Dla panów myśliwych, śrut, proch, naboje gilzy i t. p.

Kantor Loterii Klasycznej R. G. O.
1858—5—5

Dokument lokacyjny

za № 5841, na Rb. 3950 wydany 19/10 1911r. zmniejszony do sumy 1600 rb.

Dokument lokacyjny

za № 10003, na Rb. 303, dnia 1/3 1918 r. wydane przez zarząd Łowickiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, niniejszym zawiadamiam, że w marcu roku bieżącego zostały skradzione z mieszkania Karola Borkenhagen. Bednary dn. 15/12 1919 r. 1985—1—1

OGŁOSZENIA DROBNE.

Potrzebny młody człowiek z 4—5 klasowym wykształceniem do kantoru fabryki odlewów i narzędzi ralmicznych W. Szrednickiego.

Woda Amerykańska przywraca siwym włosom ich pierwotny kolor niszczy łupież i powstrzymuje wypadanie włosów. Zakład Fryzierski Koziarskiego, Rynek Kościuszki 11. 1915—4—2

Józefowi Szymańskiemu skradziono książeczkę wojskową, legitymację, zaświadczenie szkoły podoficerskiej, fotografię i 4232 marki w czarnym portfelu. 1958

Tomasz Gajda zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 1956

Lokal z 2 pokoi potrzebny od Nowego Roku. Wiadomość w Redakcji. 1959

Wacław Rutkowski zgubił paszport wydany przez władze polskie. 1960

Moszek Silberman zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 1992

Rybus Franciszek szeregowiec policji pow. Łow. zgubił kartę legitymacyjną. 1988

Antoni Żdzarski zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 1982

Byndziumin Nuden zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 1989

Bolesław Książak z Kamiona pow. Sochaczewski zgubił odroczenie wojskowe wydane przez komisję warszawską. 1986—2—2